№ 44 Kraków 24 Lutego — Środa. Rok 1858.

CZAS

[...] codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...]go miesiąca,
[...] „Czas“
[...]wie Austryackiem (pocztą)
[...] zł. 25
[...]ie . . . . „ 12 kr. 30
kwartalnie . . . . „ [...] „ | [...]ie . . . . „ 6 „ 15
miesięcznie . . . . „ 2 „ — | miesięcznie . . . . „ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 23 lutego.

Z prawdziwą dowiedzieliśmy się przyjemnością, że p. pułkownik Michał Badeni prezes Towarzystwa Agronomicznego krakowskiego na wczorajszéj sesyi Walnego Zebrania tegoż Towarzystwa został jednomyślnie w godności swojéj potwierdzony. Piszemy jednomyślnie, na siedemdziesiąt bowiem wotujących, sześćdziesiąt dziewięć głosów oświadczyło się za powierzeniem nadal prezesostwa w ręce p. Badeniego. Łatwo się więc domyśleć czyjego głosu do jednomyślności brakowało.

Nie dziwi nas bynajmniéj to powszechne uznanie zasług szanownego Prezesa. Nie małą to bowiem jest zasługą być od tak dawna, i zawsze, i w każdym względzie wzorem dla współobywateli. Nie dziwi nas więc powtarzamy to uznanie, lubo oddana sprawiedliwość nie jest rzeczą zbyt pospolitą. Łączymy się atoli do tego uznania tem serdeczniéj i radośniéj, iż obawialiśmy się nieco, aby nadwątlone siły tego zacnego obywatela na tyloletnich usługach krajowych, nie pozbawiły Towarzystwo gospodarskie tak wysoko cenionego i ukochanego przewodnika. Pewni byliśmy, że p. Badeni podziela zasadę która niepozwala obywatelowi usuwać się od takiego obowiązku, skoro mu go stanowisko jego w kraju nakłada a zaufanie współobywateli powierza. Lecz cieszymy się, że stan jego zdrowia pozwolił mu podjąć się i nadal obowiązków, nie raz przykrych i uciążliwych, które wiemy, że nietylko z gorliwością ale z wojskową, że tak powiemy skrupulatnością dopełniać, jest w charakterze szanownego Prezesa.

Zapisujemy więc tutaj wypadek wczorajszego posiedzenia Walnego Zebrania Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, jako nową rękojmię pomyślności téj instytucyi, która nas tem więcéj obchodzi, że niewdając się w żadną polemikę nad jéj wpływem, działaniem i kierunkiem, jest ona dla nas zawsze naturalną i najwłaściwszą reprezentacyą krajową, własności gruntowéj, interesów większéj posiadłości, interesów obywatelskich—jednem słowem: reprezentacyą interesów szlachty.

Korespondencya Czasu.

Berlin 21 lutego.

† W sporze z Danią Bundestag postąpił krok daléj. Wedle frankfurtskich dzienników Bundestag wybrał na posiedzeniu 18go b. m. wydział egzekucyjny. Składa się on z pełnomocników austryackiego, pruskiego, bawarskiego, saskiego, wirtemberskiego, i dwóch zastępców, między którymi podobno pełnomocnik badeński. Wybór wydziału tego nie jest jeszcze przewiedzieniem sprawy na drogę egzekucyi. Ma on nasamprzód tylko powołanie do zbadania kwestyi, czyli powinnościom związkowym interesowana strona całkowicie lub niedostatecznie uczyniła zadość, z czego zdaje Bundestagowi sprawę. Jeżeli Bundestag z raportu tego poweźmie przekonanie, że w danym przypadku przepisy prawne nie były wcale, albo nie były dostatecznie dopełnione, wyznacza stósownie do okoliczności krótszy dłuższy termin, aby od posłów państw związkowych, których ta rzecz dotyczy, powziąść albo oświadczenie że wykonanie nastąpiło, albo dostateczne i zupełne udowodnienie, że dla tych i takich przyczyn wykonanie nie mogło mieć miejsca. Po wysłuchaniu téj deklaracyi, albo w razie nie złożenia takowéj, Bundestag osądza, po upływie oznaczonego terminu, na raport zdany w tym względzie przez komisyą, czyli sprawa jest załatwiona, lub czyli niedopełnienie powinności związkowéj jest udowodnione, i czy zatem właściwa egzekucya ma być uchwalona. Jeżeli egzekucya zostanie uchwaloną, uwiadamia się o tém rząd interesowany, z równoczesném stósownie umotywowaném zawezwaniem oraz z oznaczeniem odpowiedniego okolicznościom terminu, aby powinności swéj zadosyć uczynił. Dopiero, kiedy wezwanie to z upływem oznaczonego terminu pokaże się bezskuteczném, uchwala Bundestag rozpoczęcie postępowania egzekucyjnego. Wydział egzekucyjny składa się wedle artykułu II postępowania egzekucyjnego z pięciu członków i dwóch zastępców, wybiera się na sześć miesięcy, a przy odnowieniu wchodzi do niego zawsze przynajmniéj dwóch nowych członków.

Pokazuje się z tego, że procedura Bundestagu jest bardzo powolna i długa. Miną przynajmniéj jeszcze dwa miesiące, zanim Bundestag będzie w stanie ostatecznie uchwalić, czy ma przystąpić do egzekucyi. W tym czasie może się wiele rzeczy zmienić, i egzekucya stać się niepodobną. Rząd duński nie będzie się spieszył z odpowiedziami na nowe wezwania Bundestagu, zwłaszcza, że według prasy duńskiéj książę Chrystyan powrócił z Paryża nie bez nowych nadziei.

Izba poselska obradowała już przez dwa całe posiedzenia nad rozporządzeniem rządowém dotyczącém czasowego zawieszenia prawa o stopie odsetkowéj, i odroczyła kwestyę tę, która całą prasę i publiczność zajmuje, do przyszłéj sesyi. Nie chodzi tu o przyzwolenie Izby do rozporządzenia rządowego, bo to jest dokonanym czynem i termin trwania jego wkrótce upłynie. Chodzi o roztrząśnienie szczegółowe prawa o lichwie, o wykazanie konieczności zupełnego zniesienia go w bliższym lub dalszym czasie. Pomiędzy przemysłem i handlem a własnością gruntową toczy się spór zacięty. Poseł Wenzel, pierwsza w kraju znakomitość prawnicza, oświadczył się w długiéj wszechstronnie opracowanéj mowie, za zupełném zniesieniem przepisów ograniczających stopę odsetkową. Poseł Reichensperger mówił za ich utrzymaniem.

Tymczasem w Izbie Panów podano wniosek, aby prawo wystawiania wekslów, które służy każdemu pełnoletniemu, ograniczone było tylko do ludzi trudniących się przemysłem i handlem.

Książę Fryderyk Wilhelm i małżonka jego księżniczka Wiktorya złożyli wspólnie publiczne podziękowanie stolicy i krajowi za tak liczne dowody serdecznych życzeń i powinszowań.

Pogoda przy lekkim mrozie trwa nieprzerwanie. Połowa publiczności męzkiéj i żeńskiéj zabawia się na lodzie, jeżdżąc na łyżwach.

Paryż 18 lutego.

Patrząc na to co robi Anglia, trzeba winszować Cesarstwu. Na ciągłe interpelacye pana Giiffith, tego Billauta z czasów Ludwika Filipa, tego radykalnego *whipper in*, obdarzonego w *Pluck* anglomański, lord Palmerston położył kwestyę przymierza z Francyą i parlament nietylko się uciszył, lecz dał mu oklaski. Tak Francya jak Anglia nie myślą zerwać zachodniego przymierza i robią dla niego ważne poświęcenia. Tylko nowe spiski, tylko fatalność mogłaby Francyę z Anglią poróżnić. Francya postąpiła oględnie nie poddając pod sprawiedliwość francuską Allsopa, ale Anglia postąpiła jeszcze oględniéj, ścigając Allsopa i aresztując Bernarda. Bernard będzie sądzony przez sądy angielskie, bo nie ma extradycyi za zbrodnie polityczne, ale samo jego poddanie pod sąd, jest niemałem zadosyćuczynieniem danem Francyi cesarskiéj. Anglia równie jest w tem interesowaną jak Francya. Potwierdza się, że socyaliści francuscy związali się z socyalistami angielskimi, że socyalizm angielski do zamachu dnia 14 należał. Socyalizm francuski jest centralizacyjnym, a socyalizm angielski decentralizacyjnym, ale mimo różnicy, socyalizmy dwóch narodów podały sobie rękę i wystąpiły w jednem dziele tak we Francyi jak w Anglii. Lord Palmerston wie o tem, wie także o socyalistowskich meetingach, które zbierają się w Anglii. Anglia będzie robiła Francyi koncesye tak z polityki wewnętrznéj jak zewnętrznéj. Socyalizm i Indye są osiami, na których obraca się dzisiejsza polityka zachodnia. Anglicy zżymają się na pogłoskę, że Anglia odda królestwo Oudy. Jednakże pogłoska bardzo jest podobną do prawdy i interpelacya p. Baille w parlamencie prawie ją potwierdza. W obliczu Cesarstwa, Anglia nie śmie robić *bold experiments*, jakie robiła za Ludwika Filipa i rzeczypospolitéj francuskiéj. Musi ograniczyć się nawet w Indyach i szczęśliwą będzie, jeżeli będzie się mogła ograniczyć i otrzymać pokój, którego potrzebuje. Cesarz podziękował telegrafem lordowi Palmerstonowi za jego przyjazne wystąpienie w parlamencie.

Szwajcarya wdzięczna za Neufchatel, internuje emigrantów. I tutaj pokazało się oczekiwanie jakiegoś wypadku w Paryżu i tutaj pokazał się spisek. Satysfakcya dana Francyi przez Anglię, Szwajcaryę, Belgię i Piemont ma tę wagę, że pokazuje iż mimo sąsiedztwa Anglii, Cesarstwo jest panem swéj woli i że będzie mogło postąpić na zewnątrz według polityki Francyi. Cieszę się z tego, bo uważam zawsze Cesarstwo więcéj pod względem polityki zewnętrznéj niż wewnętrznéj. Patrząc na to co robiła i co chciałaby robić Anglia, gdyby mogła, tracę sympatyę dla Anglii i jéj wolności wyłącznéj, tracę nawet sympatyę dla jéj ekonomii politycznéj, strasznéj dla ras słabych lub nie dość rozwiniętych w dziedzinie pracy.

Rozmaicie jest tłumaczone przybycie hr. de Persigny do Paryża.

Dzisiejszy *Siècle* zawiera artykuł szanownego p. Plés o Rosyi. P. Plés mówi, że Rosya zyskała na wojnie krymskiéj, że spostrzegła się na słabości swéj społeczności, że może robić teraz reformy, że wyrzekła się Rumunii i Turcyi, że uwolniła się od dwóch uciążliwych a niewdzięcznych przymierzy. P. Plés chwali dzisiejszą politykę Rosyi, ale dodaje, że aby więcéj skorzystała i wzmocniła się, Rosya powinna się wyrzec czegoś innego, co ją oddziela i zawsze oddzielać będzie od Francyi.

Wyszła broszura muratystowska: *Coup d'oeuil sur la situation.* Broszura ta oskarża o zamach dnia 14...... króla neapolitańskiego. *Se non e vero e ben trovato.* Książę Ottajano jest na wyjeździe. Prócz uprzejmości nic on nie otrzymał. Neapol będzie musiał zrobić koncesye. *Illustracya* da rysynek bukietu turyńskiego, który został ofiarowany Cesarzowéj.

Francya jest obecnie ze Szwecyą nie tyle dobrze co dawniéj, natomiast jest bardzo dobrze z Grecyą. Hr. de Bourqueney ma przesyłać dobre wiadomości z Wiednia.

Książę Chrystyan opuścił Paryż wczoraj. Był on

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Paryż w lutym.

Pomiędzy wielu znakomitemi pisarzami, którzy pojawili się w Anglii z początkiem wieku naszego odznaczał się szczególnie Karol Lamb, dowcipem, melancholią i delikatnością w krytyce i sądzie. Według opinii tego bardzo sympatycznego humorysty za przedmiot do listów służą zwykle: nowiny, uczucia i kalambury. Pierwsze aby mogły interesować muszą być przedewszystkiém prawdziwe, drugie są pewnym rodzajem potrawy, którą podawać trzeba ciepło, lub też w półmiskach gorących aby czytelnik z przyjemnością w nich gustował, trzecie zaś niezasługują na to aby je posyłać w odległe kraje, a jakkolwiek rodząc się zaraz umierają, budzą przecież chwilowy śmiech i wesołość. Pisując do rozmaitych dzienników ostatniemu zwłaszcza rodzajowi pracy poświęcił swój talent i dowcip.

W obecném położeniu, kiedy polityka przybiera groźną i marsową postać, obok względów na prawa gościnności, są jeszcze inne okoliczności niedozwalające swobody w opiniach i sądzie. Co się tyczy zaś uczuć, tak ich jest mało w dzisiejszym świecie, iż ten co je posiada ukrywa takowe w głębi swego serca. Pozostaje więc ostatni rodzaj do pisania, w jakim się odznaczał Karol Lamb, lecz aby iść w jego ślady, potrzeba posiadać jego oryginalność i tę delikatną humorystykę co śmiesząc bawi i naucza zarazem. Nie mając jego talentu, pomimo najgorętszych chęci nie mogę zajmować łaskawych czytelników dwuznacznością słów i zwrotów, ale idąc za jego radą zamyślam mówić o nie zbyt ważnym przedmiocie, to jest: o stołach krążących i o duchach a szczegóły w téj mierze podane nieobciążą umysłu, i potrafią go zająć i rozerwać.

Zapewne nie jeden z poważnych czytelników, jako też nie jedna z uprzejmych czytelniczek *Czasu* zajmowała się kręceniem stołów i kto wie czyli nawet nieodważyła się wywoływać duchów nie wiedząc ani początku téj nowéj wiary, ani jéj historyi i znaczenia. Podobnie jak zaraźliwe choroby nagle i niespodzianie napadają kraje, tak również słabości umysłowe pojawiają się tak gwałtownie i szerzą się tak prędko, iż trudno powiedzieć kto ich był twórcą i gdzie źródło ich początku.

Ten rodzaj niepewności zamiast przeszkadzać ich wzrostowi, owszem sprzyja im i zwiększa ich popularność. W roku 1853 mania kręcenia stołów opanowała powszechnie umysły. Zaraza ta lotem prawie błyskawicy przebiegała od kraju do kraju, znajdując wszędzie gotowe ofiary i usposobione serca. Na próżno w Anglii uczony Faraday, a we Francyi znakomity chemik Chevreul starali się wyprowadzić z błędu uprzedzoną publiczność, tłumacząc jéj iż podziwiany przez nią objaw następuje w skutek ciśnienia muskularnego jakie przy trzymaniu rąk na stole miewa miejsce i jakie odbywa się nieznacznie i nieświadomie. Rozważniejsze tylko umysły słysząc zdanie tak poważnych i kompetentnych ludzi zaczęły się chwiać i tracić zaufanie a późniéj czas ów powszechny niszczyciel wszystkich rzeczy, osłabił ogólną ciekawość do zajmowania się temi pozornie nadnaturalnemi zjawiskami. Nareszcie odkryto sławne medium Home alias Hume, a sztuki przez niego pokazywane zyskały pewien rozgłos w salonach paryzkich i wywoływanie duchów jeżeli nie zostało modą, to przynajmniéj przedmiotem zwykłéj rozmowy. Obecnie spotkał go los zasłużony, zniknął ze sceny i zaledwo w niektórych jeszcze towarzystwach polskich wspominają o jego czarodziejskiéj sile.

W Europie kręcenie stołów i wywoływanie duchów wyszło z mody. Niektórzy jeszcze ludzie zajmują się tym przedmiotem w skrytości, a w Anglii dotychczas znajdują się zaślepieni księża co wyklinają stoły i wypędzają z nich złe duchy. — W Stanach Zjednoczonych ruch ten przybrał wielkie rozmiary i zajął wszystkie klasy społeczeństwa. Pomiędzy jego zwolennikami są nie tylko ludzie prości i nieoświeceni, lecz uczeni, księża i urzędnicy piastujący wysokie godności. Liczba ich według podań *Północno-amerykańskiego Przeglądu*, który pierwsze miejsce zajmuje pomiędzy tamecznemi pismami peryodycznemi, wynosi blisko dwa miliony. Fakt podobny zasługuje na uwagę i na bliższe rozpatrzenie się. Choroba ta nosi na sobie tak oryginalne cechy i tak odrębne przymioty, iż w historyi obłędów umysłu ludzkiego zajmuje charakterystyczne stanowisko, a przez to nastręcza ciekawy przedmiot do badań nie tylko dla psychologa lecz dla każdego myślącego człowieka.

Mając przed sobą kilka dzieł nowych traktujących o tym przedmiocie, ośmielam się podać szanownym czytelnikom *Czasu* niektóre szczegóły w téj mierze. Aby lepiéj uwydatnić bieg historyczny tego całego ruchu, przytaczać imiona własne i nazwiska osób, główną odgrywające rolę, co posłuży do wyrobienia lepszego i bezstronniejszego sądu, za powagę niniejszych uwag służy mi dzieło Caprona pod tytułem: *Nowszy Spirytualizm, jego objawy i fanatyzm, podania i sprzeczności.* Dziwaczny ten ruch wziął początek w małéj wioseczce Hydesville, położonéj w państwie Nowego Jorku i odległéj o siedemdziesiąt mil angielskich od Rochester.— W jednéj chacie najuboższéj i pochylonéj od starości duchy podobno już dawniéj pokutowały, lecz właściciele takowéj trzymali to w wielkiéj tajemnicy a w r. 1847 sprzedali swą chudobę Foxowi. Po upływie dwóch lub trzech miesięcy nowi mieszkańcy słyszeli pukania szczególnego rodzaju powtarzające się codzień między czwartą a piątą godziną po północy. Na wieść o tych strachach sąsiedzi zaczęli gromadnie odwiedzać Foxa i z ciekawością wypytywać się o szczegóły coraz nowsze tego wypadku. Po niejakim czasie najmłodsza córka Foxa, która późniéj tak wielką odegrała rolę w tym ruchu, odkryła „iż za każdém uderzeniem jéj ręki duch odpowiada stósowném stuknięciem.“ W ten sposób wynaleziono środek do komunikowania się z owym duchem pokutującym, a który zapytany miał odpowiedzieć: „że jest duchem człowieka zamordowanego w tym domu i pochowanego w piwnicy.“ W skutek téj mniemanéj odpowiedzi zaczęto kopać w piwnicy, lecz nic nieznaleziono. Pomimo tego wieść o nadzwyczajnéj sile najmłodszéj córki rozeszła się po wsiach i miastach okolicznych, budząc wszędzie podziw i zaostrzając ciekawość.

W kwietniu roku 1848 trzy córki Foxa opuściły rodzicielskie strzechy i zaczęły szukać sławy i zwolenników dla nowéj wiary. Za ich przybyciem do Rochester pastorowie najrozmaitszych sekt jakby zawiani jakim zaklętym duchem tłumnie je odwiedzali i skwapliwie zawięzywali kluby i meetyngi. Dwie starsze siostry pozostały w Rochester, a najmłodsza Katarzyna udała się do familii Caprona mieszkającéj w Auburn, gdzie wywarła wielki wpływ i dała początek do nowéj wiary znanéj dotąd pod nazwiskiem *Spiritualizmu.*

W roku 1850 przybyły do Nowego Yorku i zrobiły wielkie wrażenie. Najznakomitsi ludzie nauką i towarzyskiem położeniem brali udział w nadzwyczajnych zjawiskach przez nie pokazywanych. Zwłaszcza Brittan i Partridge uderzeni tą nadzwyczajnością, dokładali wszelkich starań do rozpowszechnienia jéj cudów i w téj mierze założyli pismo tygodniowe pod tytułem: *Spiritual Telegraph.* Następnie zawiązało się: *Towarzystwo do upowszechnienia spiritualnéj nauki.* Katarzyna Fox była jego apostołem, Tallmadge prezydentem a członkami profesorowie, urzędnicy, pastorowie i bogaci kupcy. Nowa ta dążność szybko się rozszerzyła

onegdaj na balu maskowym u ministra Foulda. Na tem balu przyszli Cesarstwo około północy. Cesarz zdradził swe domino zwykłą sobie uprzejmością. Nic szczególnego nie zdarzyło się na tym balu. Ci którzy na balu nie byli ukuli *bon mot*, żartujące z kostiumu Kolberta, które miał na balu Fould. Według *bon mot*, p. Villemain miał rzec i dobrze, że Fould wziął podobny kostium, bo pod nim nikt go nie poznał. Na tem ograniczyła się złośliwość paryska.

Paryż 18 lutego.

Wczoraj wniesiono do Izby projekt do prawa otwierający ministrowi spraw wewnętrznych nowy kredyt 1,200,000 fr. na fundusze sekretne. Nikogo to nie zdziwiło. Izba uchwali projekt, bo w chwili obecnéj, fundusze sekretne są niezbędne. Dziś rozpoczęły się w Izbie rozprawy nad prawem bezpieczeństwa publicznego. Mają mówić przeciw prawu pp. Legrand, Ollivier i Heron. Sądzą, że ze 20 oświadczy się przeciw prawu. Dziś hr. de Morny otwiera swe recepcye. Honory domu ma robić hrabina. Recepcye wpłyną na usposobienie deputowanych.

Przegląd współczesny wynosi swych współpracowników. P. Monty został szefem gabinetu ministra Espinasse, a p. Weiss profesorem historyi w Dijon. W tym przeglądzie pan Martin wyłożył z niezłą erudycyą, przez jaką niewolę przeszła wolność angielska za Wilhelma III. Artykuł p. Martin został powtórzony w długich wyjątkach w *Monitorze, Constitutionnelu. Pays, Patrie* i..... *Kuryerze paryskim. Kuryer* stał się rządowym. *La Patrie* zrobiła konkluzyę, konkluzyę kategoryczną. „Jeżeli chcecie mieć wolność, powiedziała, garnijcie się około rządu, wyrzeknijcie się złudzeń, starajcie się, aby poczciwi byli na stronie rządu; jeżeli tego nie zrobicie, wolności mieć nie będziecie.“ Kto nie sądzi o Francyi z dzienników i pozorów, wie że konkluzya *Patrie* nie jest wcale dziwną. Po 14ym stycznia, konserwatyzm francuski nie myśli o rojalizmie, lecz o bezpieczeństwie. Konserwatyzm prawie domaga się odsunięcia p. Pietri.... za nieprzewidzenie zamachu. Mówią że Cesarz da zadośćuczynienie konserwatyzmowi, że p. Pietri opuści prefekturę w końcu miesiąca. *Relata refero.*

Minister Espinasse wziął w kluby partyę ruchu. Każe on zamykać kawiarnie republikanckie, oddawać pod sąd roznoszących fałszywe nowiny i każe merom zawiadamiać prefektów o każdym wydanym paszporcie. Bernard, który został aresztowanym w Londynie, był roku 1848 prezesem klubu Valentino, przy ulicy św. Honorego. Jest to człowiek zdolny i wymowny. Sądzą, że po uchwaleniu prawa bezpieczeństwa publicznego nastąpi *razzia* pewnéj części republikanów i socyalistów.

P. Juliusz Favre podjął się obrony Orsiniego, a p. Cremieux Pierrego. Oskarżonym Rudio i Gomez dano adwokatów Mathieu i Nicolet. Jak doniosłem, sąd odbędzie się pod prezydencyą p. Delangle i przy asystencyi p. Chaix d'Est-Ange, prokuratora cesarskiego. Dzień zaczęcia procesu jest jeszcze nieoznaczony. Przybywają różne dokumenta z Anglii.

Po złożeniu przysięgi w ręce Cesarskie, marszałkowie udadzą się jeden po drugim na miejsca swych komend. Główna ich misya będzie polegać na utrzymaniu jedności i karności armii. Czy to w wojnie czy w pokoju żołnierz lubi widzieć swych wyższych komendantów i od nich odbierać rozkazy. Roku 1848 cały garnizon lioński był w rozsypce, ale kiedy przybył do miasta jenerał z dobrze utrzymaną brygadą, garnizon siebie samego się zawstydził i do porządku powrócił. Naśladując Cesarza z r. 1849, marszałkowie będą zwiedzać koszary i robić często rewije wojska.

Giełda trzyma się ciągle słabo, chociaż bank zniżył eskomptę od 4½ do 4%. Sądziłem że trzyma się słabo z obawy i że prywatni nie kupują walorów dla tego, że robią tak zwane *magots*. Zapewniano mnie że tak nie jest, że prywatni nie zbierają lecz tylko zapychają dawne dziury. Trzeba jeszcze trochę czasu aby minęły następstwa ostatniéj kryzys. Taniość zboża jest równie niedogodną dla ziemian francuskich jak polskich, ale na to niema lekarstwa.

Ostatni wtorek minął szumnie, bo czas był piękny. Udając się do Tuileryów, tłusty wół dał powód do manifestacyi. Masy ludu weszły na tuileryjski dziedziniec i krzyczały niech żyje Cesarz, Cesarzowa i syn cesarski! Po dniu 14 była to manifestacya polityczna. Tego karnawału panowała mania przebierania się za kobiety. Nidy nie widziałem tyle kobiet płci męskiéj. Jeden olbrzym 7mio-stopowy włożył na siebie krynolinę. Obwód jego sukni wynosił 30 stóp średnicy. Była to karykatura mody, karykatura bardzo zbliżona do rzeczywistości. Patrząc na życie Francuzów i Anglików w Paryżu, odzywa się pomimo woli żyłka purytańska i przypomina się zdanie według którego Francuz, aby był Francuzem, nie powinien być nigdy bogatym. Francuz nadużywa zwykle bogactwa, psuje się, szpeci, nie ma wyobrażenia o bogactwie chrześciańskiém i rodzinném. Bogacz francuski nie rujnuje się na dobrém czynieniu, a to często zdarza się w Anglii.

Wyszło nowe dowcipkowe pismo *Figaro-Programme*. Pismo to zawiera rycinę przedstawiającą w wielkiém podobieństwie karykaturę Miresa i Solera. Pomijam Miresa ale szkoda mi Solera. Był to niegdyś dobry pisarz i człowiek przekonania. Dzień 2 grudnia skazał go na towarzystwo z Miresem i bogactwo. Soler jest dziś bardzo bogatym, ale zapewniają i wierzą temu, że pozostał w duszy pisarzem i że myśli się jeszcze pisarstwu poświęcić. *Le Nord* szkalował Solera, głosząc, że kiedy chciał kupić *Débaty*, miał tylko na myśli myśl finansową. Miał on myśl inną.

Reperują piedestał posągu Henryka IV. Zapewniają że lejąc ten posąg r. 1815, gisernik napoleonista włożył w rękę prawą Henryka statuetkę Napoleona I i wiele piosnek szydzących z Burbonów.

Minister Fould nie przyjął stanowczo posągu Franciszka I, zrobionego dla Luwru przez Clessingera i dał obstalunek p. Franceschi.

Kuryer paryski mówi dobrze o dziele Alberta Sowińskiego: „les Musiciens polonais“. *Le Pays* robi przychylne wspomnienie o dziele „Histoire de la revolution française par un etranger“. Nazywa autora benedyktynem historyi rewolucyi. Nazwa jest może słuszną, bo autor 18 lat nad dziełem pracował, ale czy przez ten czas nie można było zrobić czegoś lepszego i czego innego, użyteczniejszego dla kraju? Zbyt żyjemy Francyą, zbyt czujemy nie *le mal du pays* lecz *le mal de l'étranger*.

P. Baudrillard z *Débatów*, klient Michała Chevallier, ogłosił nowy „Manuał ekonomii politycznéj“. Praca jest dobrą dla Francyi, ale nie dla nas, każdy naród musi mieć swoją ekonomię polityczną, zastósowaną do jego ekonomicznéj potęgi. Ekonomia francuska a szczególniéj angielska, wychwalająca *free trade*, puściłaby nas z torbą.

Mamy ciągle piękny czas i nie bardzo zimny, kiedy Stambuł, Egipt, Algier i Sycylia w palce dobrze dmuchają. Słusznie czy niesłusznie, Paryż spodziewa się zimy w marcu.

Domy rosyjskie w Paryżu bardzo się zajmują reformą włościańską. Spoglądają one na przyszłość bardzo spokojnie i utrzymują, że Rosya wyprzedza innych w tym przedmiocie ogłaszając r. 1818 nagrodę za memoryał o korzyści zniesienia pańszczyzny. Memoryał przesłał p. Merkel. Rosyanie zapewniają, że spekulanci zakupują włości w Rosyi, że spodziewają się podwyższenia na ziemi po zniesieniu pańszczyzny. System angielskiego dzierżawnictwa nie przechodzi nawet przez głowę Rosyanom.

Kraków 23 lutego. Dnia wczorajszego odbyło się jak powyżéj powiedziano, pierwsze posiedzenie ogólnego Zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego w salach dawnéj Resursy, na którém znajdowało się 70 członków. Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa Michała Badeniego i odczytaniu przez sekretarza sprawozdania z całorocznych czynności Komitetu, przystąpiono do wyborów. Jednomyslnością głosów wybrani zostali na następne lat 3 prezesem Towarzystwa Michał Badeni a Vice-prezesem Henryk hr. Wodzicki. Członkami zaś Komitetu na rok następny wybrani są: Adam hr. Potocki, Ludwik Szumańczowski, Adam Gorczyński, X. Adam Jakubowski, Walery Wielogłowski, Erazm Niedzielski, Franciszek Paszkowski, Ludwik Straszewski, Edward hr. Stadnicki, bar. Karol Lariss, Mieczysław Skarżyński, J. Bogdan Rogojski, Józef Konopka, Dr. Alojzy Alth, Julian Kirchmayer, Franciszek Trzecieski.

Wiedeń 22 lutego.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa eskomtowego niższo-austryackiego, na którem złożono sprawę z czynności w ciągu r. 1857. W ciągu roku upłynionego eskomtowano 113,238 weksli w summie przeszło 74 mil. złr. tj. o 20,059 weksli więcéj niż w r. 1856 i w wartości 12½ mil. więcéj. Rachunki bieżące wynosiły przeszło 67 mil. złr. Przychód czysty wyniósł 321,772 złr. Superdywidenda dla akcyonaryuszów przypadła 24 złr. tj. 4⅘%. Pomimo bankructw zakład ten stracił tylko kilka tysięcy złr. w upadłościach. Uchwalono wydać 2000 abcyj na 1 milion złr. z pomiędzy 10,000 akcyj zapasowych.

Królestwo Polskie.

Niezwykły w téj porze zjazd w Warszawie obywateli ziemskich z prowincyi spowodowany został rozpoczęciem się ogólnych dorocznych posiedzeń Towarzystwa rolniczego. Pierwsze z tych posiedzeń odbyło się w sobotę 20go t. m. w wielkiéj sali pałacu kazimierowskiego zwanéj salą popisową okręgu naukowego warszawskiego. Na to pierwsze posiedzenie zgromadzili się jedynie członkowie założyciele Towarzystwa a zajmowali się wyborem i przyjmowaniem nowych członków, na których podano 1200 kandydatów. Wszyscy podobno przedstawieni kandydaci przyjęci zostali. Wybór nowych członków odbył się dla tego na pierwszém zaraz przygotowawczém posiedzeniu i dyplomy natychmiast wręczane im być miały, aby nowi członkowie, przynajmniéj ci którzy znajdują się w Warszawie, mogli wziąść udział w dalszych obradach ogólnego zgromadzenia, które tydzień to jest do 27go trwać będą. Nowo przyjęci członkowie, obecni w Warszawie, opłaciwszy należną za rok bieżący składkę w biórze sekretarza Towarzystwa (gdyż kwity z téj opłaty będą im służyć za bilety wnijścia na posiedzenia Towarzystwa), mieli się już znajdować na poniedziałkowéj sesyi, na któréj rozpoczęły się właściwe obrady. Tak więc obrady Towarzystw rolniczych warszawskiego i krakowskiego rozpoczęły się i odbywają równocześnie.

— Z listu z gubernii kowieńskiéj z Nowo-Aleksandrowska (dawniéj zwany Jeziorossy, miasto powiatowe leżące na krańcu gubernii kowieńskiéj blisko Dynaburga), zamieszczonego w *Gazecie Warszawskiéj*, dowiadujemy się, iż na sejmiku szlacheckim odbytym tam w dniu 22 stycznia (3go lutego) dla wyboru deputata, na wniosek wybranego już deputatem Edwarda Romera, uchwaliła szlachta jednomyślnie płacić pensyę roczną wdowie i dzieciom po Tomaszu Zanie pozostałym a znajdującym się w nieszczęśliwém położeniu. Pensya ta ma wynosić po 500 rs. rocznie. Uzyskanie zatwierdzenia téj uchwały wziął na siebie sam deputowany.

— Przez pierwszą połowę lutego odbywały się w Kijowie jak zwykle kontrakty; zjazd obywateli był dość liczny, lecz interesów i sprzedaży nie robiono prawie żadnych. O kontraktach tych zamieszcza *Kronika Warszawska* list swego korespondenta z Kijowa z 13 lutego, z którego to listu podajemy następujący wyjątek: „Przybliżamy się już dziś ku końcowi kontraktów a dotąd nie słychać ani o jednéj sprzedaży majątku, chociaż ich wystawiono na sprzedaż więcéj trzydziestu; ceny na wszelkie produkta znaczniejsze bardzo spadły i co gorsza, nie ma na nie kupca. Ziarno, cukier, wełna i wódka, te najważniejsze produkta kraju tutejszego, nietylko iż nie są poszukiwane, ale się z ich sprzedażą wpraszać prawie trzeba, a wiadomo jak niekorzystnie to oddziaływa na handel i na obroty pieniężne. Spodziewać się należy, że lepsze zrozumienie obowiązków i położenia rzeczy, wyrwie nas z téj stagnacyi.

Tegoroczne kontrakty zbiegły się jakoś z karnawałem, ztąd zabaw wszelkiego rodzaju i koncertów mamy do przesytu. Najznakomitszym jak co do wewnętrznych swych zalet i celu, tak i co do materyalnego powodzenia był teatr amatorski dany przez pp. studentów uniwersytetu na korzyść swych niezamożnych kolegów i składający się z dwóch sztuk: „Cudzoziemczyzny“ Fredry i „Biedy z Rozumem“ Grybojedowa. W dniu dzisiejszym urządzili znów pp. studenci uniwersytetu w gmachu uniwersyteckim nowe przedstawienie składające się również z dwóch sztuk: polskiej „Zemsta“ i małoruskiéj „Natałka-Połtawka.“

— W liście z Wilna z d. 29 stycznia zamieszczonego w *Kronice Warszawskiej* czytamy, iż publiczność wileńska przyjęła z nadzwyczajnym zapałem przedstawiany na tamecznéj scenie nowy dramat Syrokomli „Kasper Karliński.“ Bohater dramatu, Karliński znany jest w dziejach naszych z dzielnéj obrony zamku Olsztyna przeciw stronnikom Maksymiliana kandydata do tronu polskiego, wczasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego.

— Dzienniki warszawskie zamieszczają wyjątek ze sprawozdania Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych: W ciągu roku zeszłego wartość ubezpieczeń zabudowań m. Warszawy wynosiła rs. 21,999,910, od tego opłacono składki rs. 49,196 kop. 47½. Pożarów w ciągu tegoż roku zdarzyło się 16, skutkiem których uszkodzone zostały: kościół 1, domów 13, fabryka 1, i rozmaitych innych zabudowań ekonomicznych uszkodzono 7; za szkody te przyznano wynagrodzenie z funduszów dyrekcyi ubezpieczeń r. sr. 13,629 kop. 81. Z tych pożarów wynikło: z nieostrożności 1, z uderzenia piorunu 1, z podpalenia 1, ze złéj konstrukcyi kominów 2, z niewiadoméj przyczyny 11.

---

po całéj północnéj Ameryce. W Filadelfii zawiązało się harmonijne towarzystwo: w ogóle każde z większych miast wzięło w tym ruchu znaczny udział.

Historya tego dziwacznego kierunku jest bardzo ciekawą, albowiem uczy z jaką wielką łatwowiernością ludzie przyjmują najniedorzeczniejsze wyobrażenia. Wielkie prawdy nim się urzeczywistnią potrzebują pracy wieków, wielu wysileń i poświęceń. Krew i męczeństwa torują zwykle drogę do świątyni prawdy, kiedy zaś błąd swobodnie krąży i jakby laską czarodziejską uderza ludzi i odbiera im rozum i moralne uczucie. Czas nam teraz zastanowić się nad faktami służącemi za podstawę téj potwornéj nauki. Są one bardzo rozmaitego rodzaju i niezrównanéj śmieszności. Bardzo jest wiele podań nie popartych żadnemi dowodami, a jednakże chorowita wyobraźnia chwyta z chciwością takowe, i z ust do ust przechodzą jako niewątpliwe prawdy. Dla szczupłości miejsca nie możemy przytoczyć wiele przykładów lecz niektóre z nich dadzą szanownym czytelnikom dostateczne wyobrażenie o całości.

Często w sposób jakiś nadzwyczajny daje się słyszeć muzyka, i instrumenta najrozmaitsze same przez się wydają tony i zaczynają grać. W tem względzie najważniejszą rolę odgrywają gitary. Zwykle kładzie się jedna gitara wraz z małym dzwonkiem na stole, a druga gitara pod stołem. Po pewnym czasie gitara będąca pod stołem zaczyna wydawać słabe tony, późniéj wysuwa się z pod nóg osób otaczających stół i chodzi po pokoju. Następnie postępuje w jéj ślady gitara położona na stole, zbliża się do pierwszéj i połączywszy się razem maszerują po pokoju i ciągle grają. Daléj dzwonek zaczarowany tą muzyką zrywa się nagle i wtoruje takowym. Czasami nie poprzestają na saméj posadzce lecz wzlatują w górę i dosięgają sufitu.

Nie dosyć jeszcze na tem: mają się pokazywać światełka fosforyczne i elektryczne, w najrozmaitszy i najdziwaczniejszy sposób.

W Bridport w domu Portera miało się przytrafić następujące wydarzenie. Zgromadzeni tam spirituaiiści otoczyli krzesełko i położyli na niem biały papier i pędzelek. Po pewnéj chwili ze czterech ścian pokoju wystąpiły ogniste promienie elektryczne i skupiły się około papieru. Następnie odrysowały na nim wielkie koło, liczące dwie stopy średnicy a w środku jego pokazał się starzec z siwemi włosami i brodą, który wziął pendzelek i nagle zrobił nim jakiś znak na papierze. Nareszcie światło zniknęło, a przytomni słyszeli jak pendzelek upadł, i na papierze znaleźli następujące słowa napisane: *Miss Minor, of Liech field.* Nazwisko to nie było nikomu znane, lecz na drugi dzień przyszedł jakiś obcy człowiek, nazywający się Minor a skoro mu pokazano powyżej wspomniany papier, powiedział, iż to było nazwisko jego niedawno umarłéj żony.

Co się tyczy pukania ścian, stołów i sprzętów domowych krążą podania najdziwaczniejsze. W High Bock służąca pochodzenia irlandzkiego posiadała tę nadzwyczajną władzę na jéj rozkaz wszystko się poruszało. Pewnego razu powstał wielki chałas w jéj pokoju sypialnym, w skutek którego cała familia zerwała się z łóżek i pobiegła zobaczyć co się tam dzieje. Przybywszy tam zastali służącą leżącą na podłodze i krzyczącą w niebogłosy. Na okrzyk ten poruszył się naprzód materac, późniéj podniósł się do sufitu i zaczął tańczyć. Następnie łóżko, stoły i krzesełka tą samą koleją poszły.

W Washingtonie ma być chłopiec dwunastoletni, syn Williamsa, który gra w sposób zadziwiający Karnawał Wenecki. Przewodnikiem jego i nauczycielem jest duch Paganiniego, lecz ponieważ chłopiec ma bardzo złe skrzypce niekiedy duch wielkiego wirtuoza wpada w wściekłość, wyrywa z rąk chłopca skrzypce i rzuca je o ziemię. Inni zaś śpiewają lepiéj od Malibran a tańczą od Elsler. —

Pobyt Katarzyny Fox w Auburn wywarł zwłaszcza na jéj mieszkańców zadziwiający wpływ. W przeciągu dwóch lat liczba mediów wzrosła aż do stu. W tym samym czasie został powieszony zbrodniarz za morderstwo. Jedna z tamecznych panien w stanie jasnowidzenia i w chwalebnéj myśli czuwała nad tém, w jaki sposób nastąpi rozdział duszy pomiędzy ciałem. Lecz duch zbrodniarza oburzony tem postępowaniem przypadł do niéj i zaczął ją męczyć tak silnie, iż przez długi czas nie mogła przyjść do siebie i dopiero święty Paweł przyszedł jéj w pomoc i przywrócił ją do dawnego stanu. Na tę wieść przybyło dwóch pastorów, Jakób Scott i Harris z Nowego Yorku i zawiązali towarzystwo pod nazwiskiem „ruchu apostolskiego“ a przez medium panny Benedict, święty Paweł dyktował „mowy dla wewnętrznego i wyższego zbawienia śmiertelnych“ — Po niejakim czasie ci nowi apostołowie wraz ze swemi zwolennikami przenieśli się do Virginii i tam osiedliwszy się zażądali od swych wiernych, aby wyrzekli się swych majątków i poddali się ich władzy apostolskiéj. Lecz ci nieprzystali na to, i w skutek tego towarzystwo to rozwiązało się, a jego członkowie rozeszli się w różne strony.

Czytając szanowny czytelnik te dziwaczne podania, zapewne się zapyta, dla czegoż dwa miliony pozytywnych i obrachowanych Yan keow mogło w nie uwierzyć? Co się tyczy ogólnéj łatwowierności ludzkiéj dwa następujące przykłady mogą posłużyć za objaśnienie. W wieku szesnastym rozeszła się wieść w Szląsku, iż mały chłopiec utracił trzonowy ząb, a w to miejsce wyrosł mu złoty. Z tego powodu ciekawi ludzie zbiegali się tłumnie do niego aby przekonać się o tym cudzie. a uczeni popisali wiele w téj mierze dzieł i rozpraw. Nareszcie pokazało się iż ząb był wprawiony. W 1743 r. pewien cudzoziemiec, dosyć wykształcony, zjadłszy obiad z wielkim apetytem w jednéj tawernie w Londynie usłyszał jakiś głos nadzwyczajny wołający na niego „nie jedz tak wiele.“ Drugiéj nocy ten sam duch objawił mu się i oświadczył „jestem Bogiem twórcą i zbawicielem świata — wybrałem ciebie abyś dał nowe świadectwo pismu świętemu i pisał to co ja ci będe dyktował.“ Był to Swedenborg, a jego sekta podziś dzień liczy w Anglii pięć tysięcy członków.

Ilość ta przeto w podobnych dążnościach nie stanowi żadnéj powagi i im większa tém więcéj przemawia za łatwowiernością ludzką. W Ameryce ten nowy rodzaj spirytualizmu jest najśmieszniejszą i najniedorzeczniejszą reakcyą przeciwko Chrystyanizmowi. Yankeowie sprzykrzyli sobie dotychczasową powagę biblii i szukają „wyższéj i lepszej ewangelii.“ Racyonalizm suchy i prozaiczny a przytem zgodny z ich materyalnemi usposobieniami, używa stołów i krzesełek do zachwiania moralności chrześciańskiej. Nowe millenium nie nastąpi bezwątpienia jakiego wyznawcy tego potwórnego spirytualizmu się spodziewają, a za pośrednictwem stolików nie ziści się braterstwo pomiędzy ludźmi, lecz ta słabość moralna wymownie nam pokazuje do jakich obłędów ludzie mogą dojść skoro zapomną o swem niebieskiem pochodzeniu i zamiłują tylko ziemskie i znikome interesa.

N.

ODPOWIEDŹ NA ODPOWIEDŹ.

Niechże będzie koniec temu. One słowo fatalne o które poszła reklamacya, jest istotnie w katalogu moim na wskazaném miejscu i wiedziałem o niem; ale nie jest moje, tylko Kromera, przekładu Błażowskiego, żywcem wypisane z księgi XXV Dziejów jego, tam kędy pisze o wolnéj elekcyi biskupów; a na co nie raczono wspomnieć.

Autor Katalogu Bspw. krak.

Francya.

Monitor zawiera dekret cesarski z d. 17 lutego obejmujący postanowienie Senatu, według którego kandydaci na deputowanych składać mają przysięgę. Tekst postanowienia tego jest następujący:

„Art. 1. Nikt nie może być wybrany posłem do Ciała prawodawczego, jeżeli przynajmniéj na tydzień przed głosowaniem nie złoży, bądź osobiście, bądź przez prawnie umocowanego w sekretaryacie prefektury tego departamentu w którym odbywają się wybory, podpisem swym zaopatrzonéj pisemnéj przysięgi, sformułowanéj według artykułu 16go postanowienia Senatu z 25go grudnia 1852 r. Złożony autograf pod karą nieważności zawierać ma tylko te słowa: *„Przysięgam na posłuszeństwo konstytucyi i wierność Cesarzowi.* Wydawane będzie nań pokwitowanie.

Art. 2. Ogłoszenie kandydatury, rozpowszechnienie okólników i kartek wyborczych, które w biórze prokuratora cesarskiego składane będą, nastąpią dopiero po zastósowaniu się kandydata do rozporządzeń poprzedzającego artykułu. Wszelkie ogłoszenie, rozpowszechnianie i rozlepianie publiczne karane będą według art. 6 ustawy z d. 27 lipca 1849 r.

Art. 3. W ciągu odbywania się wyborów spis potwierdzony przez prefekta obejmujący nazwiska kandydatów, którzy dopełnili w przepisanym terminie, przepisów artykułu 1go niniejszego postanowienia Senatu, złożony zostanie na stole.

Art. 4. Kartki wyborcze na których zapisane będzie nazwisko kandydata, który się niezastósował do rozporządzeń art. 1 niniejszego postanowienia Senatu, uważane będą za nie byłe i nie wchodzą w poczet w wypadku głosowania, dołączone jednak zostaną do wywodu słownego.

Anglia.

W dniu 17 p. J. Trelawney na posiedzeniu Izby niższéj wnosi drugie odczytanie bilu dotyczące zniesienia daniny na utrzymanie kościoła. Mowca utrzymuje, że pobór tych danin jest powodem wielu przykrości i że prawo istniejące jak najrychléj zmienione być powinno. Przemawia następnie za zasadą dobrowolnych ofiar w części już w Irlandyi przyjętych. Jenerał Thompson popiera wniosek, lecz jest zdania, że istniejące dotąd daniny winny być zastąpione podatkiem z ziemi, aby kościołowi zwrócić w innéj formie to co się mu odbiera. Lord Robert Cecil powstaje przeciw wnioskowi, sprzeciwia się zamiarowi zmuszania kościoła, aby się uciekał do dobrowolnych ofiar, widząc w tem rozdział kościoła z państwem. Sir A. Elton mniema, że należy znieść daniny pod warunkiem jednak, aby skarb wziął na siebie reparacyę kościołów. P. E.Bill mówi, że system obecny, zmuszający wszystkich przyczyniać się do utrzymania kościoła w Anglii staje się powodem do nienawiści innowierców ku duchowieństwu. P. G. Grey oświadcza, iż wtedy tylko przystanie na zniesienie danin kościelnych, jeżeli wynaleziony zostanie inny sposób np. podatek z ziemi dla wynagrodzenia straty kościołowi istniejącemu. P. Slaney oświadcza, iż w obec wyjaśnień udzielonych przez mowców poprzednich, zachowuje zdanie swe na wypadek przedstawienia przez rząd innego środka, czego zapewne uczynić niezaniedba. Wniosek poddany zostaje pod głosowanie i przyjęty jest przez 213 głosów przeciwko 160.

Na posiedzeniu Izby wyższéj, w d. 19 b. m. hr. Carnavon wprowadza dyskusyę w przedmiocie milicyi i żąda przedłożenia dokumentów odnoszących się do téj gałęzi siły zbrojnéj. Lord Panmure robi uwagę, że suma 150,000 fs. mianą była za dostateczną na utrzymanie przez pół roku 10,000 milicyi. Nowo zaciężni do armii regularnéj przybywają teraz w znacznéj liczbie. Od początku stycznia zaciągnęło się 8500 żołnierzy i tygodniowo przybywa jeszcze po 2000 ludzi. W takich okolicznościach za miesiąc lub dwa, rozpuścić będzie można milicyę do domów. Położenie w Indyach o tyle się polepszyło, że według zdania najdoświadczeńszych oficerów, nie będzie już potrzeba więcéj wysyłać posiłków do Indyi. Stan zdrowia armii jest zadawalający, i zdaje się, że dosyłanie co miesiąc 1500 ludzi na teatr powstania zdoła zapełnić próżnię przez służbę czynną otwierającą się. Ilość ta będzie regularnie wysyłaną. Po przeprowadzeniu dyskusyi, w któréj biorą udział hr. Hardwick, lord Grey i hr. Ellenborough nakazane zostaje złożenie żądanych dokumentów.

W dniu tymże p. Wise zapowiada w Izbie niższj, iż w d. 4 marca wniesie propozycyą przyłączenia kanclerstwa do innego wydziału. Pułkownik Sykes staje w obronie zarządu Kompanii indyjskiéj. Przypisuje on powstanie owym nabojom smarowanym tłuszczem i skazaniu na lat 10 do kajdan Sypojów, którzy niechcieli używać tych nabojów. Skutkiem bilu będzie według niego uczynienie ministra Indyj despotą i oddanie mu w ręce władzy zbyt rozległéj i niebezpiecznéj. Sir Charles Wood powiada, że rząd proponując bil obecny był w swojem prawie. Przed lat 5 rząd przypuszczał możność, iż wkrótce Indye przejdą pod bezpośredni zarząd korony. Pora teraźniejsza najwłaściwszą jest do przeprowadzenia t'j zmiany. P. Willoughby przemawia za podwójnym rządem. Indye winny być rządzone na miejscu a nie w Izbie niższéj. Uważa on zresztą zarzuty czynione Kompanii o zaniedbanie rozszerzenia chrystyanizmu za całkiem niesłuszne. Sir Edward Lytton zarzuca rządowi niesłychaną śmiałość, proponując Izbie zniesienie Kompanii, która pomimo swych błędów stawiała rozsądną tamę nierozważnym wnioskom rządu. Projekt wydaje mu się niedostatecznym mając na względzie stan rzeczy, który dopiero po przytłumieniu powstania nastąpi, i nierozważnym nadając koronie władzę, która w duchu tym doprowadzić może do największych następstw. Co do podwójnego rządu, jest on zdania, iż ten mechanizm, którego skutkiem jest powstrzymanie wszelkich niebezpiecznych i niedość rozebranych projektów, uchronił Indye od wielkich wypadków i nieszczęść, któreby sprowadzić mógł każdy minister, słuchający podszeptów własnego interesu lub stronnictwa.

Lord John Russell popierając bil powiada, iż Indyj nigdy uważać niemożna za uspokojone, dopóki istnieć tam będzie wielka armia sypojów, że należy przeto trzymać tam znaczną armię angielską i to jest powód, dla którego Izba winna poddać władzę cywilną i wojskową w Indyach pod zarząd korony. P. D'Israeli zbija wniosek rządu, który według niego niepoprawi położenia Indyj. Następstwem tego faktu byłoby obciążenie kraju długiem indyjskim wynoszącym 10—12 milionów. Lepiéj, ciągnie daléj mowca, niech Izba zaraz po utłumieniu powstania wyśle komisyą pełnomocną dla zreorganizowania siły zbrojnéj, i zbadania stanu dochodów publicznych oraz stosunków naszych z krajowymi książętami. Wtedy dość będzie czasu postanowić czy Indye przejść mają pod władzę korony. Aby pomyślne wprowadzić zmiany w zarząd Indyj, nie tu lecz na miejscu rozpoczynać trzeba reformy. Lord Palmerston zarzuca, iż p. D'Israeli chciał zatrwożyć Izbę trudnościami fiansowemi, które w wyobraźni jego tylko istnieją, a to tém bardziéj, że skarb obu krajów pozostanie oddzielony. Pojmuje on, że ci obstają za systemem obecnym, którzy go dziś pochwalają, lecz nie może sobie wytłumaczyć, jak ci żądać mogą utrzymania go, którzy go uznają za wadliwy i to w chwili, kiedy zarząd koloniami wymaga tyle siły i jedności w działaniu. — Wniesienie bilu zawotowane zostaje 308 głosami przeciw 173.

Włochy.

Ponowne otwarcie parlamentu sardyńskiego nastąpiło 17go b. m. po całomiesięcznéj przerwie posiedzeń. W dniu 14 grudnia r. z. król zagaił nowy sejm, który przez cały miesiąc zajmował się sprawozdaniem wyborów i sporem o wybieralność kanoników. Ponieważ wykazało się wiele nieregularności przy wyborach, przeto wyznaczono jak donosiliśmy, komisyę która zjechać miała na miejsce wyborów i dochodzić tam nadużyć. Parlament przez odroczenie się swoje do d. 17go chciał téj komisyi zostawić czas dostateczny do pokończenia dochodzeń, lecz i tak jeszcze w dzień ponownego jego otwarcia, niewszystkie wybory były sprawdzone. Siedmiom z nich zarzucano, że się odbyły pod przeważnym wpływem księży, a niektórym nawet przekupstwo. Najwięcéj do czynienia dał komisyi wybór margr. Birago redaktora dziennika *Armonia* uważanego za organ reakcyi. Sprawa ta stanie się zapewne powodem zaciętych walk parlamentarnych.

Na posiedzeniu Izby w d. 17 b. m. minister sprawiedliwości wniósł projekt reorganizacyi prawa drukowego, który może być uważany jako skutek zamachu paryzkiego i jest podobno wypływem narad hr. Cavoura z posłem francuskim, który w imieniu swojego rządu domagał się koniecznie pewnych rękojmi przeciw prasie zagranicznéj i wychodźcom, zwracając głównie na to uwagę, że Włochy są obecnie ogniskiem wszystkich rewolucyj, i że z nich wychodzą ludzie którzy się posuwają do morderstw politycznych. Oprócz obostrzeń prawa drukowego, projekt rządowy chce zmienić skład sądów przysięgłych, gdyż jak wieloliczne doświadczenie przekonało, sądy uwalniają ludzi przekonanych o przekroczenie i zbrodnie drukowe i polityczne. Dotychczas z każdego okręgu juryzdykcyjnego sądu apelacyjnego powoływano co pół roku 200 przysięgłych losem wybieranych z pomiędzy osób mających do tego prawo. Z tych 200 wyciągano również losem co miesiąc 50, a w chwili rozpoczynania sądu, do każdego sądu powoływano 14 przysięgłych. Oskarżycielowi publicznemu i stronie oskarżonéj wolno było usuwać z tych 14tu, pewną liczbę przysięgłych i zastępywać ich innymi, nigdy jednak nie mogła żadna ze stron zmieniać więcéj przysięgłych nad 6ciu.

Według zaś projektu do nowego prawa, komisya municypalna tego miasta gdzie urzęduje sąd apelacyjny, wyznaczać będzie corocznie z pośród wyborców politycznych pewną liczbę przysięgłych. Komisya ta składać się ma z syndyka i dwóch radzców, z których jednego naznacza rada miejska, drugiego zaś intendent prowincyi; władza za każdym razem naznacza losem przysięgłych z pomiędzy wybranych powyższym sposobem, a prokurator i obwiniony mają prawo jak dawniéj wyłączać po 6ciu członków, w miejsce których inni chodzą.

Drugi to już raz ulega prawo drukowe organizacyi od roku 1848. Pierwszy raz musiano je obostrzyć po zamachu Stanu 2go grudnia, a teraz po zamachu 14 stycznia. Zawsze więc Piemont w wewnętrznych swoich instytucyach ulega wpływowi silnych sąsiadów. Teraz hr. Cavour zbliży się zapewne bardziéj jeszcze do konserwatystów, zwłaszcza, że mu nie przeszkadza już w gabinecie Ratazzi, którego teka dotąd stanowczo nie zajęta. Przy obradach nad tym projektem pokaże się, czy hr. Cavour utrzyma się lub w razie jego upadku, czy nowy gabinet utrzyma się z żywiołów demokratycznych. Z dzisiejszym składem parlamentu nie można rokować, aby słaba partya konserwatystów przyszła do władzy. Pomiędzy tem niepodobieństwem a obawą demokratycznego gabinetu mogącego postawić Piemont na złéj stopie z Francyą, leży w pośrodku polityka hr. Cavoura i tajemnica jego utrzymania się dotąd w obec żywiołów tak niezgodnych i trudności tak wielkich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— C. k. minister handlu kaw. Toggenburg obchodził w dniu 15 b. m. w Botzen związek swój ślubny z hr. Wirginią Sarnthein córką hr. Ludwika Sarnthein pana na Rottenbuch, Kellerberg i Kranzelstein, szambelana J. C. K. Ap. Mości, członka stanów szlacheckich w Tyrolu.

— Niejaki Ben Caunt sławny londyński boxer, silny kułakiem a słaby głową, otrzymał pocztą zawezwanie, aby się stawił przed policyą jako oskarżony o wspólnictwo w zamachu paryskim, z zagrożeniem, że jeżeli niewinności swojéj niedowiedzie, wydanym zostanie przez rząd angielski władzom francuskim, które go wyślą do Kajenny. Struchlały boxer stawił się przed sędzią policyjnym, który go uspokoił, zapewniwszy go, że jest głupcem, skoro niezna praw angielskich i że powinien był wiedzieć, że policya wezwań swoich nierozsyła pocztą.

N. 7 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj" zawiera:

1) Galicyjskie c. k. Towarzystwo gospodarskie. Sprawozdanie komitetu c. k. Towarzystwa gos. galic. przedłożone na 24tém ogólnem zgromadzeniu dnia 5go lutego 1858. — 2) Dom Ubogich. Wynikłości obrotu funduszu ubogich wykazane za rok administracyjny 1858. — 3) Zakład ślepych we Lwowie. Stan kasy gal. Zakładu dla ciemnych we Lwowie od 1go stycznia do 31go grudnia 1857.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie

Dnia 5 i 6 b. m. traktował sąd zbrodnię rabunku. Z zeznań świadków wydobyto następujący akt istoty czynu w treści: Samuel D. nakupił w wrześniu r. z. różnych towarów w Krakowie za 102 złr. m. k. i chciał je do Polski przemycić. W tym celu przyszedł pod wieczór do karczmy w Prawdzie, gdzie bawiąc do $9\frac{1}{2}$ godziny zauważał zmawiających się na coś Szczepana K. urlopnika, i 22-letniego próżniaka Filipa D. Z karczmy udał się do domu Bartłomieja W., którego wraz z matką jego poczęstowawszy wódką, prosił o przeprowadzenie przez granicę. Bartłomiéj W. podjął się tego wraz z przytomnym Stanisławem L., zaledwo jednak wszyscy trzech kilkanaście kroków za granicę uszli, dały się z obok będących krzaków głosy kozaków: postój, postój! słyszeć. Przelęknieni przewodnicy żyda umknęli w bok, tego zaś dwóch ludzi przez ćwierć mili drogi goniło aż nareszcie jeden z nich zachwycił go cepami za szyję, drugi mu zaś zerwał z pleców tobołek z towarem. Obdarłszy tak żyda dwaj ci cepowi kozacy umknęli nazad w Krakowskie. Samuel D. poznał w przytrzymującym go za gardło Filipa D. spijającego przed chwilą wódkę i zmawiającego się z Szczepanem K. w karczmie w Prawdzie. Wrócił więc nazajutrz do mieszkania Bartłomieja W. i opisał mu tych kozaków, a dowiedziawszy się od niego ich nazwisk, wykrył zbrodnię wójtowi miejscowemu. Ten zbliżając się do mieszkania Szczepana K. zastał go w kompanii swego towarzysza nocnéj wyprawy Filipa D., tak jednak, że pierwszy na strzesze siedział, drugi zaś z ogrodu do izby uciekał. Tego wójt pochwycił, tamten zaś zbiegł do lasu. Oddany żandarmom Filip D. przyznał się, że w towarzystwie Szczepana K. i 16-letniego Jakóba P., który ich jednak w połowie drogi opuścił, rabunek ów na żydzie popełnił. W śledztwie jednak wszystkiego się wyparł i jakkolwiek miejscem pobytu swego w ową noc wykazać się nie mógł, twierdził uporczywie, że przez bicie żandarmów zmuszonym był do przyznania się do zbrodni, chociaż jéj wcale nie popełnił. Z zeznań zaś świadków okazało się, że podanie to obwinionego kłamliwém było; to jednak nieprzeszkadzało mu trwać w zapieraniu się, jakkolwiek mu do ócz Jakób P. wszystkie jego przygotowania do zbrodni okolicznie powtórzył.

Przytém miło nam było widzieć, że w sercu ludu naszego bojaźń Boga nad własném dobrem przeważa; rzecz w tym względzie tak się miała: Jakób P., który jakeśmy to wyżéj powiedzieli, z dwoma towarzyszami względem owego rabunku w oddaloném był porozumieniu, wśród pogoni zaś za żydem w drodze się zatrzymał i do domu powrócił, lękał się to co widział i wiedział szczegółowo opowiedzić z obawy, żeby jako współwinny do odpowiedzialności nie został pociągniony. Przeczył on mianowicie, żeby o zamiarze swych towarzyszy wiedział, lub żeby który z nich ze sobą miał cepy; gdy mu jednak jako świadkowi przysięgą zeznania swe stwierdzić kazano, odpowiedział stanowczo, że przysięgać nie będzie. Pytany o przyczynę tego, zrazu nic nie odpowiadał, aż nareszcie przez sumienne i skrupulatne badanie i naprowadzenie przez sąd, wyznał, że dla tego przysiądzby nie mógł, bo nie zeznał, że Filip D. miał ze sobą cepy. Pomimo tego jednak świadkowi temu jako bojaźliwie i niepewnie zeznającemu przysięgi złożyć nie dozwolono.

Ponieważ Szczepan K. był urlopnikiem, został przeto pod sąd wojskowy oddany; tutejszy sąd miał więc tylko sprawę tę co do Filipa D. rozstrzygnąć. Ten był jeszcze prócz powyższéj zbrodni zaskarżony także o zbrodnię kradzieży zboża z pola w wartości 13 złr. m. k., o przestępstwo kradzieży 10 rubli i przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu ciała. Trzy ostatnie przekroczenia prawa, niezasługujące na szersze opowiadanie, były mu udowodnione, chodziło tylko o udowodnienie mu zbrodni rabunku, któréj się uporczywie wypierał.

W tym celu zestawił c. k. Prokurator dowód z dowodów niezupełnych według § 278 Proc. kar. i żądał uznania Filipa D. winnym zbrodni rabunku i ukarania go za wszystkie cztery występki 10-letniem więzieniem zaostrzoném postem co niedzielę (w dniu popełnienia zbrodni).

Obrońca Dr. Machalski miał słabe stanowisko w obec tylu okoliczności przeciwko obwinionemu mówiących; twierdził on tylko, że zeznanie poszkodowanego żyda samo jedno świadczące o bezpośrednim czynie oskarżonego, do otrzymania zupełnego dowodu nie wystarcza. Główném jednak zadaniem obrońcy przekonanego, że jego klient skazanym zostanie, było karę temuż ile możności zmniejszyć; w tym celu wydobył on jednę okoliczność, na którą rzeczywiście sąd przy wymiarze kary wielki miał wzgląd. Wykazał on, że na granicach państw, gdzie przemycanie jest niejako rzemiosłem, pojęcie o prawie własności u ludu się krzywi, bo widzi jak nieraz przemytnika prześladują i towar mu odbierają; czy zaś ten towar przez organy do tego upoważnione lub nie, czy słusznie, prawnie lub nie odbieranym bywa, lud w to nie wchodzi, w wyobraźni jego tylko to tkwi, że towar przemycony odebrać wolno i nie uznaje tego bynajmniej za rabunek lub inny zły czyn.

Zważając na to, uznał sąd Filipa D. winnym zbrodni rabunku i kradzieży, tudzież przestępstwa kradzieży i przeciwko bezpieczeństwu ciała na 6 lat ciężkiego więzienia go skazał z zaostrzeniem przez c. k. Prokuratora wniesionem.

Dnia 8 b. m. nie zaszło w sądzie nic coby się opowiedzieć dało.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 lutego. Lord Derby zawezwany przez Królową, podjął się złożenia ministeryum.

Londyn 22 lutego w południe. Pogłoska krąży, że pod naczelnictwem lorda Derby, ministeryum spraw zagranicznych objałby D'Israeli. Na kanclerza skarbu naznaczają Gladstona, a Ellenborough ma być ministrem wojny. Lord Stratford de Redcliffe wszedłby również do gabinetu. Przyszłym posłem w Paryżu naznaczają lorda Malmesbury.

Londyn 22 lutego. Świeża poczta wschodnio-indyjska przywiozła do brzegów morza Śródziemnego wiadomości z Indyj i Chin, których następującą treść posłano tu telegrafem. Sir Colin Campbell pobił powstańców z miasta Futteghur (w prowincyi delhickiéj); po nadejściu parku artyleryi oblężniczéj, zamierza wódz angielski połączywszy się z Dżung-Bahadurem (naczelnikiem wójsk posiłkowych z Nepalu) wkroczyć do królestwa Oudy. (Ta ostatnia wiadomość jest niedokładna i przedwczesna; sir Campbell znajduje się obecnie z swym korpusem w prowincyi delhickiéj leżącéj po południowo-zachodniéj stronie królestwa oudzkiego, a Dżung-Bahadur o 80 mil jeogr. od niego, na północno-wschodniéj granicy Oudy; przeto nie połączeni ale równocześnie z dwóch przeciwnych stron działać mogą przeciw królestwu Oudy; ale działanie to nie tak prędko rozpoczną. P. R. Cz.)

Z doniesień z Chin jedną tylko wiadomość telegrafowano tutaj, iż po zajęciu Kantonu przez wojska angielsko-francuskie, wice-król Yeh schwytany został, gdy przebrany uchodził z miasta.

Stan zdrowia Księcia Pruskiego znacznie się polepszył. Choroba jego nie zatrzyma go w łóżku dłużéj nad dni kilka.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 23 lutego.		
Banknoty polskie za 100 złr.	442	438
Ruble obrączkowe agio	$7\frac{1}{2}$	$6\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . złr.	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{1}{3}$
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne. „	4 48	4 42
„ austryackie „	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	79	$78\frac{1}{4}$
Obligacye indemn. z kupon. „	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{2}{3}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	85	$84\frac{1}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	$98\frac{1}{4}$
Wiedeń 23 lutego (telegraf.)		
Augsburg	$106\frac{5}{8}$	
Hamburg	78	
Londyn	10 18	
Paryż	$123\frac{3}{4}$	
Agio od złota	$7\frac{7}{8}$	
5% Metaliki	$82\frac{1}{16}$	
$4\frac{1}{2}$% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	334	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	$108\frac{1}{2}$	
Pożyczka narodowa 5%	$85\frac{1}{4}$	
Obligacye indemniz. galic.	$79\frac{5}{8}$	
Akcye Bankowe	984	
„ kredytu ruchomego	$262\frac{1}{2}$	
„ kolei francusko-austryackich	$310\frac{5}{8}$	
„ kolei północnéj	1860	
Lwów 19 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 $36\frac{1}{2}$	1 $35\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 $33\frac{1}{4}$	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 50	[illegible]9 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 57	78 24
Pożyczka narodowa bez kupon.	[illegible]5 30	[illegible]4 45
Warszawa 20 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe „	—	90 70
kupon	—	1 $55\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	—
kupon	—	— $9\frac{2}{3}$
Wrocław 22 lutego.		
Banknoty austryackie	$96\frac{5}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$88\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	—	[illegible]
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$98\frac{1}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	[illegible]$5\frac{3}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80\frac{3}{4}$	—

Przyjechali od 22 do 23 lutego.

HOTEL POLLERA. Hoffmann Teodor kupiec, Lindenberg E. kupiec, Slaski Antoni obyw. z Warszawy. Mikietowa Wilhelmina obyw. z Biskupic. Zapalski Józef obyw. z Węgrzynowic. Lubowicki Antoni właś. dóbr z żoną z Wrocławia. Estreicher Aleksander obyw. z Trzebini. Tałasiewicz Józef rektor z Przeworska. Wollmann Aloizy kupiec z Białéj.

Wyjechali: Braun Edward wł. dóbr do Sanki. Szybalski Felicyan wł. dóbr do Galicyi. Estreicher Aleksander wł. dóbr do Trzebini. Mikietowa Wilhelmina wł. dóbr do Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Horodyska obyw. z Polski. Helena Rychter obyw. z Warszawy. Samuel Luxenberg kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Leon Szyszkow oficer gwardyi rosyjskiéj do Petersburga. Bogusz Alfred wł. dóbr do Rzemienia. Konstanty Iżycki wł. dóbr, Franciszek Kossecki wł. dóbr na Podole. Franciszek Malinowski lekarz do Lwowa. Samuel Luxenberg kupiec do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Remys Poulet wł. dóbr z Paryża Marya Rychlicka obyw. z córką z Wiednia. Szymon Cywiński wł. dóbr ze synem. Anastazy Wielogłowski właśc. dóbr z żoną, Ignacy Macherzyński obyw. z Polski. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. C. Remay artysta dramatyczny z familią z Węgier. W. Powiday obyw. z Galicyi. Henryk Lewicki wł. dóbr, Wiktor Jordan wł. dóbr z Tarnowa. Ksiądz Józef Karnowski proboszcz z Olesna. Leopold Roth właśc. dóbr z Wielopola.

Wyjechali: Józef Paszkowski właś. dóbr z familią, Józef Bzowski wł. dóbr do Polski. M. E. Kehlmann kupiec do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Rokosowski Bolesław obyw., Łoziński Edmund obyw., Żurakowski Józef obyw., Sokołowski Marceli obyw. z Warszawy. Koźmiński Józef obyw., Koźmiński Medard obyw., Fibich Aloizy obyw., Widz Jan Nepom. wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Dobrzański Karol obyw. do Granicy Berezowski Walery obyw. do Tymowy. Widz Jan Nepom. wł. dóbr do Polski. Netwich Juliusz malarz do Mysłowic.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 lutego. Dowóz zboża na granicy Królestwa Polskiego był wczoraj bardzo znaczny, a pokup nieco więcéj ożywiony, gdyż niejakie spekulacye do Morawy i Czech na tutejsze targi liczyły, co dotąd jest rzeczą nie zwykłą, gdyż potrzeby tameczne zaspakajane bywały dotąd na targach węgierskich. Także niektóre ziarna do siewu skupywano do Austryi. Ruch dla tego na granicy ożywił się znacznie i z początku targu nawet pszenica poszła nieco wyżéj cen notowanych, wszelako szlachta chcąc korzystać z téj sposobności rzuciła się do ofiarowania znacznych ilości zboża na dostawy późniejsze, co wpłynęło na zniżenie cen. Wprawdzie znaczną część tym sposobem zboża sprzedano, ale na tanie ceny. Pszenicę płacono w ogólności 20, 21, 22 złp. za najpiękniejszą po 23, 23 ½, aż do 24 złp. Żyta w ogóle lepiéj płacono, bo 12½, 13, zaś najpiękniejsze 13⅛ do 13½ złp. Jęczmień daléj jeszcze bez pokupu i tylko piękniejsze ziarno po cenach dawnych odchodziło w mniejszych partyach. Owies słabiéj się trzymał, a nawet trudno sprzedawany po niższych cenach. Groch i wyka lepiéj płacone. Groch 16, 17, a piękny, gruby 18 do 19 złp. Wyka 19, 20, 21 złp.

Na targu krakowskim żyto i pszenica na miejscową potrzebę znajdowały pokup, ale bez zmiany istotnéj cen.

Gdańsk 20 lutego. W upłynionym tygodniu mieliśmy najpiękniejszą pogodę przy mrozie 3 do 8° i wybornéj sannie.

Targi angielskie nieco się poruszyły, a w ostatni poniedziałek płacono chętnie i do 2 szyl. wyżéj na kwarterze, a opinia powszechna ustalała się coraz silniéj, że najniższy peryod cen przebyty i wartość pszenicy ku podniesieniu przyjmie dążność. Zasoby w ręku rolników są mniejsze jak zwykle w téj porze roku, bo w niektórych okolicach podrzędne ziarno w upadku cen używano na karm inwentarza.

We Francyi również handel nieco się wzmocnił, a przy uszczuplonych dowozach, ceny mniéj lub więcéj przybrały. Za popędem angielskiego targi belgijskie, holenderskie i hamburskie więcéj okazywały ożywienia.

Na naszéj giełdzie skutkiem lepszych wiadomości z Anglii w połowie tygodnia ceny były się podniosły o pełne 10 guld. na łaszcie, ku końcowi jednak pod naciskiem sprzedających i obojętnością kupców przewyżka zniknęła, a ceny co do pszenicy i żyta zupełnie tak jak w przeszłym tygodniu zostały. Ochota do kupna była dobra, ale wysokie żądania utrudniały rozwój interesów.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 289, żyta 220, jęczmienia 15, owsa 26, grochu —. Spirytusu dostawiono 1,000 beczek.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od 128 do 131	od 385 do 410	29	—	33	2
	— 132 — 13⅘	— 450 — 467½	33	25	35	5
	— 135 — 137	— 472 — 480	35	15	36	3
Żyto . . .	— 124 — 132	— 222 — 246	16	20	18	14
Jęczmień .	— 108 — 119	— 213 — 252	16	6	18	20
Groch p. bia.	— — — —	— 330 — 360	24	24	27	20

Spirytus po 14⅚, 14½, 14⅙ i 14½ tal. za beczkę.

Kurs zamian: Londyn 199½— Amsterdam — —. Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 42 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd powiatowy nowotarski: spadkobierców Tomasza Maciały w Poroninie bez test. w r. 1847 zmarłego; term. do roku. Sąd powiatowy w Krynicy: Anastazyę Tarasiewiczową jako spadkobierczynią Aleksandra i Wania Tarasiewiczów, z których pierwszy zmarł przed 20 laty, drugi zaś bez test. przed 6 laty w Rostoce Wielkiéj; term. do roku.— Tenże sąd: Danka Nowaka w interesie gruntu rustykalnego w Wawce; term. stawienia 23 kwietnia r. b.

Inseraty.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożna hrabina Honorata Borzęcka i Jaśnie Wielmożna Hrabina Wanda Caboga, znane powszechnie z licznych i wielkich ofiar dla cierpiącéj ludzkości, niosąc onéj podług sił ulgę i pomoc, wspomogły zakład sióstr miłosierdzia w Budzanowie, cyrkule czortkowskim, pierwsza znakomitym datkiem 4,000 złr. m. k. jako kapitału; druga 500 złr. m.k. jako kapitału z dalszém oświadczeniem swoich względów i przyjściem w pomoc zakładowi. Imieniem zgromadzenia tego, chorych i sióstr w nim pielęgnowanych, podpisany uczucia wdzięczności za te dobrodziejstwa składa; niemniéj czuje się obowiązanym do wyrazów wdzięczności WJP. Józefowi Ochockiemu, dziedzicowi dóbr Wierzbowiec i Dobrepole, który na nowo na ten cel 1,000 złr. m. k. ofiarował. Ponieważ, ale pomieniony zakład sióstr miłosierdzia jeszcze 9,000 złr. mk. kapitału potrzebuje, ufność pokładam, że się znajdą serca czułe i wspaniałe, zajęte cierpiącą ludzkością, które łaskawemi datkami cząstkowo u upełnią całość, i ustalą istnienie tego dobroczynnego zakładu; ofiary takowe składają się u Jego Excellencyi Namiestnika we Lwowie lub u podpisanego.

Budzanów 13go lutego 1858.

Michał Erazm de Kulczycki.
(159-1-3) kanonik, dziekan proboszcz obrz. łac.

Do księgarni
JÓZEFA CZECHA
nadeszły następujące nowe dzieła:

A. B. Życie Marzeń powieść amerykańska Donalda Michel (Jk. Marwel) 8° Warszawa 1858.
Albertrandy Jan: Kazania z rękopismów pośmiertnych 8° Warszawa 1858.
Buczyński Stanisław. O pielęgnowaniu i rozmnażaniu drzew owocowych 8° Bochnia 1858.
Faber W. O. Fryderyk Wilhelm. Wszystko dla Pana Jezusa czyli łatwe drogi do miłości Bożéj 8° Warszawa 1858.
Gregorowicz Jan Kanty. Gawędy Księdza Proboszcza pod Lipami dla czytelników Czytelni Niedzielnéj 8° Warszawa 1858 Serya Ia.
Halka opera w 4ch aktach słowa W. Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki 8° Warszawa 1858.
Kaczkowski Zygmunt: Annuncyata powieść historyczna z czasów konfederacyi Barskiéj Warszawa 1858 3 tomy.
Krótki rys Jeografii Palestyny czyli opis Ziemi Świętéj, w któréj się oprócz wielu innych miejsc uwagi godnych także Dolina Jozafata znajduje 12° Bochnia 1858.
Kurowski J. N. Weterynarya popularna— Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych wydanie 3cie powiększone 2 tomy z atlasem 8° Warszawa 1858.
Lenartowicz Teofil poezye w 2ch częściach 8° Warsz. 1858.
Lompa Józef. Nauka zakładania i pielęgnowania żywych płotów 8° Bochnia 1858.
" " Skazówka do uprawy wszelkich warzyw i ogrodowin 8° Bochnia 1858.
" " Zabawy wieczorne czyli powieści o Ziemi Świętéj 12° Bochnia 1858.
" " Życie, Sprawy i wędrówka do piekła Dra Fausta osławionego czarnoksiężnika, astrologa, astronoma, mistrza magii i humorysty 12° Bochnia 1858.
Miesiąc czerwiec poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego z dodaniem trzech dni lipca dla wyrażenia w 33ch dniach nabożeństwa, okresu 33ch lat widzialnego życia Pana Jezusa na Ziemi z ryciną na stali 8° Warszawa 1858.
Nowosielski Antoni. Pamiętniki Kuratora magazynów 8° Warszawa 1858.
Romuald S***. Farmakologia podręczna czyli lekoznawstwo w skróceniu dla codziennego użytku. Kijów.
Słotwiński Feliks. Wykład naukowy Konkordatu 8° Kraków 1858.
Smigielska Józefa. Nie zawsze ten zbiera kto sieje powieść 8° Warszawa 1858.
Szymanowski Wojciech. Wielka Gra Towarzyska z historyi Polskiéj z tablicą 63 portretów Warszawa 1858.
Washington Irwing. Życie Mahometa, przekład z angielskiego 8° Warszawa 1858.

☞ W tejże księgarni oprócz wielu innych dzieł treści historycznéj do dziejów Polski odnoszących się, jest bardzo czysto dochowany egzemplarz dzieła p. t. Zbiór dziejopisów polskich w 4ch tomach in folio zawierający w sobie Kroniki Marcina Bielskiego, Macieja Stryjkowskiego, Marcina Kromera i Aleksandra Gwagnina. (143-2-4)

MŁODZIENIEC który ukończył cztery klasy licealne znajdzie pomieszczenie w aptece w Chrzanowie. (136-8)

NASIONA TRAW,

które ze zbioru 1857 roku można nabyć albo u podpisanego wraz ze stósowną informacyą, albo za pośrednictwem Bióra c. k. Towarzystwa gosp. rolniczego krakowskiego.

Ceny te obligują do kwietnia 1858 roku.

Miodowa Trawa na najlichszych gruntach zasiana w owsie i przywleczona, daje bujne pastwisko, bo prędko obrasta albo zostawiona na siano od 25—35 cetnarów z morgi— 2—4 garncy sieje się na mórg. Kostuje pół korca czyli metra . . . . . . 3 złr.
Kąkolnica miękka znosi wilgotne i suche gleby, daje zbiór siana wielki . . . . . . 10 złr.
Kąkolnica Kletecka (tę nazwę tymczasowo jéj nadałem prosząc Towarzystwa gosp.-rolniczego o wyjednanie jéj właściwéj, bo nie jestem pewny, że to jest Bromus multiflorus; do któréj podług zielników Hermann Wagner Gras — Herbarium jest najpodobniejszą) liczę ją do najlepszych traw, bo na gruncie co miernie wyda owies, zasiana i przywleczona— 40 cetnarów da mórg . . . . . . 5 złr.
Tymotka rzadkiéj piękności nasienie koniecznością jest prawie, siać ją z koniczyną 1½ do 2 garncy, a 2—3 garncy Tymotki, nie zwiększają kosztów obsiewu, podwaja w dwójnasób zbiór siana . . . . . . 16 złr.
Rajgras Franc. najwłaściwszy zbierać na zielono dla bydła . . . . . . 8 złr.
Rajgras włoski równie jak pierwszy, a jeszcze prędzéj się odradza . . . . . . 12 złr.
Psia Trawa wprawdzie dobréj wymaga gleby, a zbiór daje odpowiedni . . . . . . 16 złr.
Kostrzewa łąkowa nie masz trawy, aby w stronach naszych, na miernym pożytku zasiana, szczególnie pod jesień i przywleczona dała więcéj i lepszego siana w pszenicy po jéj zbiorze w 1857 r. dała mi ścierniaki od 25—30 cetn. z morgi . . . . . . 12 złr.
Kostrzewa owcza na jałowych i suchych gruntach daje dobre siano, a szczególniéj bujne pastwisko dla owiec . . . . . . 12 złr.
Mietliczka pospolita w gruntach najpodlejszych, gdzie siew owsa się nie opłaca wyda siana 25 cetn. z morgi nasienie drobne 1½ garnca na mórg wystarcza . . . . . . 18 złr.
Mieszanka N. 1 na biedne i suche gleby kosztuje meca . . . . . . 5 złr.
Mieszanka N. 2 na biedne mokre grunta . . . . 6 złr.
Mieszanka N. 3 na mierne grunta zostawiona lat 2—3 na siano dająca od 30—40 cetn. z morgi . 8 złr.
Mieszanka N. 4 na podsianie łąk lub założenie sztucznych na polach zostawiona lat 3—6 dająca najszlachetniejszego siana (podbitego wyczkami i koniczynami) od 35—50 cetnarów . . . . . 14 złr.

Worek półkorcowy z białego płótna kosztuje 36 kr m. k. przy większych obstalunkach przesyłkę do kolei i na wszystkie stacye kolei żelaznéj bezpłatnie podejmuje się podpisany.

Klecza poczta Wadowice.

(146-2-6) Henryk ze Sławna **Sławiński**.



W Gromniku obwodzie tarnowskim będą od 1go marca puszczane **Ogiery** do klaczy po następujących cenach:

1. **Sir David** Vollblut angielski . . . . 40 złr.
2. **Orzeł** własnego stada po Gambachu (Gembeszu) 40 złr.
3. **Hulluk** " " " Seymourze . . . . . 30 złr.
4. **Nazyr** orientalnéj krwi . . . . 10 złr.

Chcący z tego korzystać raczą się zgłosić do zarządu ekonomicznego w Gromniku poczta Ciężkowice.

Należyty owies i paszę dostaną przyprowadzone klacze za opłatą 24 kr. m. k. dziennie. (158-1-4)

Wyprzedaż

Mebli żelaznych z odstąpieniem 25% a przy większym zakupnie i 40 procent odstąpionym będzie.

Ulica Grodzka 223 — Kraków.

(144-1-3) **K. Henisz.**

Dla gospodarzy wiejskich

przy zbliżającym się czasie zasiewów wiosennych, polecam mój dobrze zaopatrzony skład

Nasion gospodarskich, ogrodniczych i kwiatowych.

Ceny pojedynczych przedmiotów są jak najumiarkowańsze, nasiona wypróbowane, zaręczam więc za ich prawdziwość i świeżość.

Cennik tych nasion załączony był do N. 32 „Czasu“ na dniu 10 lutego 1858 r.

Handel nasion **Jerzego Pohla** w Wrocławiu

(147-1-3) Elisabeth-Strasse N. 3.

FABRYKA
świec stearynowych

i wyrobów chemicznych w Borku pod Krakowem ma zaszczyt zawiadomić

pp. właścicieli szklarń,

iż może im dostawić na żądanie każdą ilość **Soli glauberskiéj** po cenie bardzo umiarkowanéj (150-1-3)

☞ We Wzdowie obwodzie sanockim będą puszczone ogiery od dnia 1go marca 1858 po następujących cenach:

1. Ferguson, ogier skarogniady 25 fl. i dla stajen. 1 fl. kr.
2. Fergus " " 20 " " " 1 " —
3. Szpak " ciemnoszpak. 10 " " " — — 30
4. Gniady " " 15 " " " — — 30
5. Leszek stary " siwojabłkowaty 5 " " " — — 30
6. Leszek młodszy " 6 " " " — — 30
7. Srokacz ogier. czarnopstrokaty 3 " " " — — 20

Ogiery pod liczbą 1, 2, 3, 5 i 6 są po znanym Fergusie, ogierze czystéj krwi angielskiéj, N. 4 pochodzenia ze stada księcia Sanguszki, N. 7 zaś pochodzenia krajowego.

Chociaż te ogiery nie mają jeszcze wziętości krajowéj, uznane są jednakże w okolicy, iż mogą płodzić konie do wszelkiego użytku, gdyż są silnie zbudowane, czyste i zdrowe i dosyć urodziwe.

Ceny położone dla tego niskie, gdyż właściciel nie szuka zwrotu części wartości konia, lecz chce mieć tylko zwrot kosztów utrzymania tychże, zresztą myśli, iż zrobi dogodność posiadaczom klacz, którzy ogiera kupić nie mogą lub niechcą, a każdy woli zapłacić byle nie przesadzoną cenę, niżeli prosić o bezpłatne odstanowienie.

Klacze przyprowadzone z dalszéj odległości jak 3 mile dostaną bezpłatnie siano i słomę.

Kartki nabyć można każdego czasu w zarządzie ekonomicznym we Wzdowie, za których okazaniem ogiery puszczane będą.

Dla ogierów N. 1, 2 i 4 nie więcéj jak po 5 tylko kartek wydanych będzie.

☞ 10 Buhajów puszczane także będą a) 2 złr. i 1 złr. mon. kon.

(107-3) Wzdów 4go lutego 1858.

Do sprzedania

Dobra Świerkowic czyli **Hedwigshof**

w c. k. austryackim Szląsku, milę od Biélska i tyleż od dworca kolei żelaznéj co Dziedzic oddalone — budynki mieszkalne z twardego materyału, stajnie dla koni i bydła murowane, stodoła z 2ma zboiskami z murowanemi filarami i takiemiż bocznemi ścianami;— podług katastralnego wymiaru 134 morgów czyli 402 niż.-austr. miar pola żywym płotem otoczonego, ogrodów i sadów tudzież łąk, 24 morgów czyli 72 niż.-austr. miar lasów;— łąki przy uprawie koniczyny dostarczają dostateczną paszę dla 6 koni i 35 sztak bydła rogatego; położenie gruntów po największéj części równe, pochyłości znajdują się tylko małe na wschód słońca położone;— gleba gliniasta dla wszelkich ziemiopłodów odpowiednia.

Chęć kupienia mający raczą się zgłosić franko pod cyfrą K. T. N. 13 w Najtyczanie. (119-3)

Panowic, którzy dotychczas nie podali do urzędu o zwrot broni w 1849 oddanéj, niech się zgłoszą do bióra podpisanego, które środki ku wystaraniu się o takowe posiada.

Bióro Informacyjne
Tarnów w lutym 1858.

J. Fechtdegen.
(133-2-3) uprzywilejowany ajent.

Od sądowego Sekwestratora Biblioteki Polskiéj
w Sanoku.

Ponieważ pan Pollak Karol drukarz i właściciel drukarni w Sanoku swoje rekursa, wytężone przeciw wydawcy Biblioteki Polskiéj, w Wysokim c. k. Sądzie Apelacyjnym we Lwowie poprzegrywał, a przeciw dwom instancyom jednakowo decydującym, rekurs żaden miejsca nie ma, ponieważ rzecz przeciw panu Karolowi Pollak w egzekucyi się znajduje: przeto podpisany Sekwestrator sądowy wzywa, aby P. T. pp. Prenumeranci Biblioteki Polskiéj należności po 104 zeszyt B. P. wydanéj w Sanoku, na jego ręce czem prędzéj a najdaléj w przeciągu 30 dni nadesłali i uwolnili podpisanego Sekwestratora od wzywania każdego P. T. p. prenumeranta po imieniu i nazwisku, a tém bardziéj od przedsiębrania niemiłych sądowych kroków przeciw nieuiszczającym się. Z tém samém odzywa się podpisany sądowy Sekwestrator do P. T. łaskawych pośredników między wydawnictwem a szanowną Publicznością.

W Sanoku dnia 16 lutego 1858.

(148-2-6) **Jan Kobak** Sekwestrator sądowy.

FABRYKA FORTEPIANÓW
Juliusza Mager

w Wrocławiu w Rynku głównym pod Nrm 13 naprzeciw głównego Odwachu poleca angielskiego i niemieckiego wyrobu Fortepiana, jak równie najnowszéj konstrukcyi Pianina paryzkie (Pianos droits)

(74-8) **pod trzechletnią gwarancyą.**

Amalgam
Schreib-Federn

in eleganten Metallbüchsen

empfiehlt nebst den vorzüglichsten Sorten Stahlscheibfedern, die Fabrik von

Eduard Bühler in **Wien.**

Von diesen Federn sind vorräthig in Krakau bei den Herrn:

J. Jahn
und **H. Soblik.** (145-1-12)

Przy końcu tego miesiąca dany będzie sławny dramat z francuzkiego przełożony przez J. N. Kamińskiego pod napisem: **Czarny Lekarz.**

Wkrótce na tutejszéj scenie polskiéj i niemieckiéj wystąpią trzy sławne tancerki hiszpańskie

Siostry Gunis

postaraliśmy się wspólnie z dyrektorem teatru niemieckiego, aby uprzyjemnić parę wieczorów tutejszéj Publiczności, sprowadzenie tych rozgłośnéj sławy córek Terpsichory. Pierwsze przedstawienie nastąpi w dniach pierwszych marca. Osoby życzące sobie zamówienia biletów raczą się zgłosić do kasyera teatralnego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	334‴ 09	— 7 0	63	wschodni średni	pogoda			
	10	333 81	—10 8	100	wsch.płn.wsch.słaby	"		—14°9	+ 7° 0
23	6	333 38	—16 2	100	" "	"			

W Drukarni „Czasu“. Antoni Czapliński, rządzca drukarni.